Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Rok II. Warszawa, niedziela dn. 1 października 1933 r. Zeszyt 35

1933 RZEMIOSŁO Cena 20 gr.

CZASOPISMO TYGODNIOWE

WYDAWANE

PRZEZ RADĘ IZB RZEMIEŚLNICZYCH RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ PRZY WSPÓŁUDZIALE IZB RZEMIEŚLNICZYCH

CENTRALA REDAKCJI I ADMINISTRACJI WARSZAWA, UL. ŚW. TERESY 2 m. 4, tel. 9-17 40. KONTO P. K. O. 6066

Redaktorzy: WŁ. GINDRICH i A. ZABĘSKI

ODDZIAŁY: BIAŁYSTOK, ul. Kilińskiego 23; BRZEŚĆ N/B., plac J. Piłsudskiego 13; GRUDZIĄDZ, ul. Groblowa 29/31; KATOWICE, ul. Stawowa 10; KIELCE, ul. Wspólna 4; KRAKÓW, ul. Św. Anny 9; LWÓW, ul. Kościelna 8; LUBLIN, ul. Powiatowa 3; ŁÓDŹ, ul. Ewangelicka 18; ŁUCK, ul. J. Piłsudskiego 14; NOWOGRÓDEK, ul. Piłsudskiego POZNAŃ, ul. Fr. Ratajczaka 26/27; STANISŁAWÓW, ul. Sapieżyńska 18; TARNOPOL, Izba Rzemieślnicza, WARSZAWA, ul. Szkolna 2; WILNO, ul. Adama Mickiewicza 23; WŁOCŁAWEK, ul. Zduńska 5.

PRENUMERATA: KWART. ZŁ. 2.40, PÓŁROCZN. ZŁ. 4.80, ROCZNIE ZŁ.

CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona zł. 180, 1/2—90 zł., 1/4—50 zł., 1/8—25 zł., 1/16—15 zł.

Rozstrzygający tydzień

Oficjalny termin otwarcia subskrypcji Pożyczki Narodowej nastąpił dnia 28 września r.b., zamknięcie upływa dnia 7 października r.b., z tem jednak, że Rząd wrazie pokrycia emisji może według swego uznania termin zamknięcia przyśpieszyć. Bądź co bądź tydzień bieżący jest rozstrzygający dla sprawy powodzenia pożyczki. W dniach 28 września do 7 października społeczeństwo polskie będzie składać egzamin dojrzałości gospodarczej, społecznej i patrjotycznej.

Mobilizacja sił społecznych w tym arcyważnym momencie dla najbliższej przyszłości naszego Państwa sprawność organizacyjna. żywiołowa reakcja najszerszych mas społeczeństwa na rzecz Rządu, zdumiewające dowody ofiarności — wszystko to przeszło wszelkie oczekiwania, tembardziej, że akcja propagandowa trwała zaledwie kilka dni. Dobrze to świadczy o naszem społeczeństwie i pozwala mieć uzasadnioną nadzieję, że efekt subskrypcji będzie bardzo pomyślny.

Na odcinku rzemieśliczym wre prace w calej pełni Na wezwanie Rady Izb Rzemieślniczych utworzyły się w ciągu 24 godzin Rzemieślnicze Komitety Pożyczki Narodowej przy Izbach Rzemieślniczych, które w dalszym ciągu wyłoniły ze siebie Komitety Powiatowe a nawet gminne. Z wielkim uznaniem należy podkreślić fakt, że najuboższe warsztaty rzemieślnicze, posiadające świadectwa przemysłowe VIII kategorji, które w zasadzie wezwane były do subskrypcji w miarę możności, podpisują samorzutnie w większości okręgów Izb Rzemieślniczych obligacje 50 złotowe. W szeregu miejscowości, zwłaszcza w okręgach wiejskich, których istnieje po kilka lub kilkanaście drobnych warsztatów rzemieślniczo-rolnych, rzemieślnicy zrzeszają się i nabywają obligacje wspólnemi siłami. Cechy, stowarzyszenia, związki cechów i inne organizacje rzemieślnicze, zgodnie z wezwaniem Rady Izb Rzemieślniczych lokują swój kapitał rezerwowy w obligacjach pożyczkowych.

Techniczna strona organizacji Pożyczki Narodowej została pomyślana i przeprowadzona w ten sposób, iż dzięki ułatwieniom jak spłacanie w ratach, dopuszczalność zbiorowego zakupu obligacyj, utworzenie gęstej, wygodnej i łatwo dostępnej sieci źródeł zakupu i t. d., ma ona charakter powszechny. Stąd też nikt nie może zasłaniać się argumentami, że z powodu takich czy innych trudności technicznych nie mógł wziąć udziału w subskrypcji. Wystarczy stwierdzić, że dziatwa szkolna groszowemi ofiarami zakupuje wspólnie klasami czy oddziałami pojedyńcze obligacje. I ta dziatwa szkolna, to młódź kiełkująca dopiero dla przyszłości Polski — to nasza duma i chluba.

To też wracając na nasz odcinek, wysuwamy i z całą kategorycznością podtrzymujemy twierdzenie, że każdy najuboższy nawet warsztat i to nie tylko warsztat, lecz każdy pracownik rzemieślniczy, nie wyłączając nawet uczniów i terminatorów, ma możność i obowiązek w granicach nawet najbardziej skromnych przyłożyć rękę do dzieła, które społeczeństwo polskie dźwiga własnemi siłami. W szeregach subskrybentów nie może zabraknąć ani jednego rzemieślnika w kraju, któremu dobro Ojczyzny, Państwa i dobro własne leży na sumieniu. Podkreślamy: czas leci, za parę dni będzie za późno a kto nie zdąży do okienka, tego wstyd palić będzie przed najbliższymi którzy swój obowiązek spełnili, przed swemi organizacjami zawodowemi i przed całem społeczeństwem. A więc wszyscy do okienek!

O znaczeniu I-ej Wystawy Piekarskiej w Warszawie

(Wywiad z p. Karolem Wendtem, prezesem Związku Cechów piekarskich w Warszawie)

Ponad wszelką wątpliwość mogę stwierdzić, że I-sza Wystawa Piekarska w Warszawie ma dla zawodu piekarskiego znaczenie techniczne, organizacyjne, zawodowe i społeczne:

techniczne, gdyż przy pomocy wystawy piekarze z całej Polski mają możność zapoznania się z urządzeniami wszelkiego rodzaju w różnych warsztatach piekarskich we wszystkich prowincjach Polski i techniką produkcji w piekarstwie —

organizacyjne, gdyż Wystawa ta jest zorganizowana przez piekarstwo t. zn. jedyny zawód rzemieślniczy w Polsce, który jest wzorowo zorganizowany lokalnie, województwami i którzy potrafili wyłonić ze związków wojewódzkich Centralny Związek Cechów Piekarskich Rzeczypospolitej Polskiej. Niedawno, bo zaledwie 8 września 1933 r. Związek Cechów Piekarskich woj. Śląskiego w Katowicach, dzięki częściowej nowelizacji prawa przemysłowego umożliwiającej rozciągnięcie postanowień tegoż prawa na województwo śląskie, jednogłośnie uchwalił przystąpienie Związku Cechów woj. Śląskiego do Związku Cechów Piekarskich R.P.

Piekarstwo posiada więc dziś swoją naczelną organizację branżową, której statut został zalegalizowany przez Komisarjat Rządu.

zawodowe, gdyż Wystawa ta, nie należy wątpić, wpłynie na pogłębienie wiedzy zawodowej i zachęci organizacje lokalne i wojewódzkie do zorganizowania konkursów lokalnych wypieku chleba wzorem konkursu zorganizowanego z okazji I Wystawy Piekarskiej w Warszawie.

społeczne, gdyż zwróci uwagę społeczeństwa na pewną wspólnotę interesów, istniejącą między piekarzami, a konsumentami, ci zaś ostatni przekonają się, o wysoko stojącej wiedzy zawodowej piekarza polskiego, jak również przedświadczą się, że dla wyprodukowania dobrego chleba, poza znajomością techniki produkcji w piekarstwie, potrzeba jest jeszcze mąki dobrej jakości.

O ważności I wystawy Piekarskiej świadczy fakt, że Wystawa ta została zainaugurowana przez Członka Rządu Pana Ministra Przemysłu i Handlu Dr. Ferdynanda Zarzyckiego.

Fakt ten świadczy dobitnie jak wielką wagę przywiązuje Rząd do zagadnień wypieku dobrego chleba.

Protektorat Rządu nad wystawą jest, podobnie jak zagranicą, łącznikiem pomiędzy piekarzami a społeczeństwem i w ten sposób, jakgdyby urzędową propagandą konsumcji chleba, nieodzownej dla interesu ogólnego państwa, gdyż nie zapominajmy, jeżeli zgórą 23 tysiące piekarń w Polsce będzie normalnie fabrykowało chleb, to oznaczać będzie w praktyce, że młyny nie będą znały kryzysu, nie będzie bezrobocia a zarówno w mieście jak i na wsi nie będzie nikogo cierpiącego na głód chleba.

Od ziarna do chleba

Pierwsza Wystawa Piekarska w Warszawie. — Wrażenia ogólne.

Otwarta w dniu 23 września b. r. Pierwsza Wystawa Piekarstwa Polskiego w Warszawie pod protektoratem pp. Ministra Przemysłu i Handlu Dr. Fr. Zarzyckiego, Ministra Spraw Wewnętrznych B. Pierackiego, Ministra Rolnictwa Dr. B. Nakoniecznikow-Klukowskiego, Minista Opieki Społecznej Gen. Dr. Hubickiego i V.-Ministra Spraw Wojskowych Gen F. Sławoj Składkowskiego — w Warszawie w salach Klubu Urzędników Państwowych — jest w chwili bieżącej jedną z najbardziej doniosłych uroczystości rzemieślniczych w kraju. Wzorem wielkich państw zachodnich piekarstwo polskie po raz pierwszy poddało pod sąd publiczny swą wytwórczość, unaoczniając w licznych stoiskach gatunki gotowych wyrobów, pokazując ziarno żytnie i przemiany, które w szlachetnym procesie przetwórczym zmienia się na różna rodzaje pieczywa, przesunięto przed oczami zwiedzających maszyny, posłuszne dłoni ludzkiej, produkujące z zachowaniem najdalej idących wymagań higjeny nasz chleb codzienny. Na wystawie, urządzonej z wielką pieczołowitością i ukochaniem zawodu — widzimy łańcuch faz przetwórczych, wiążacy się ogniwami z pracą rolnika — do jaknajbardziej wymagającego konsumenta. A łańcuch ten nie jest bynajmniej tak prosty, jakby się to wydawało nam, codziennym zjadaczom tego największego skarbu płodu ziemi, jakim jest chleb, żywiciel całej bez wyjątku ludzkości. Wystawcom chodziło przedewszystkiem o to, aby uplastycznić fazy eksploatacji pełnej wartości tych wszystkich dóbr nieskończonych, jakie Bóg - Stwórca promieniami słońca, dżdżem twórczym opadów wiosennych i podmuchem wiatrów letnich tchnął w malutkie ziarna żyta i pszenicy — aby rosły one ku pożytkowi rodu ludzkiego i jego tężyźnie i ku pomnożeniu chwały Imienia Boskiego. Ten główny cel Wystawy został przez inicjatorów osiągnięty w pełni.

Wystawa Warszawska „Od ziarna do chleba" jest równocześnie ogniwem w łańcuchu podobnych imprez zagranicą, gdzie kult chleba osiągnął już od lat długich swój właściwy poziom. Dowodzi tego szereg pokazów międzynarodowych, otwieranych przez najwyższych dostojników państw, że przytoczymy tylko np. w Belgji króla Alberta, we Włoszech Mussoliniego.

A oto posłuchajmy, co o chlebie mówił podczas otwarcia Miedzynarodowego Kongresu Piekarskiego w Rzymie w r. 1932, jeden z największych współczesnych mężów stanu, Benito Mussolini:

„Kochajcie chleb — to serce domu, zapach stołu, radość ogniska. Szanujcie chleb, owoc wa-

szego trudu, dar pracy, poemat poświęcenia. Czcijcie chleb, chwałę waszych pól, zapach ziemi, święto życia. Nie marnujcie chleba, bogactwa ojczyzny, największego daru Boga, największej nagrody za pracę ludzką".

Czyż można wyśpiewać piękniejszy poemat na cześć chleba i związanej z nim pracy ludzkiej?

Wystawa „Od ziarna do chleba" mieści się w 7-iu pokojach Klubu Urzędników Państwowych, z których najobszerniejszy, t. zw. sala balowa zawiera gros eksponatów gotowego pieczywa. W przedpokoju prowadzącym do sali balowej umieszczono swego rodzaju arcyserwis piekarski: wielką mapę Rzeczypospolitej sporządzoną z rozmaitego rodzaju białego pieczywa, przyczem tereny województw wypełnione są bułeczkami najczęściej spożywanemi w danym okręgu. Jest to dzieło mistrza piekarskiego p. Fr. Tomiaka z Poznania, ktorego drugi majstersztyk oglądamy w sali głównej w stoisku poznańskiem, a mianowicie model samolotu, wypieczony całkowicie z chleba.

Przed udaniem się do sali głównej, warto na chwilę zboczyć do pokoiku na lewo, zawierającego zabytki cechów piekarskich, a więc: nadania królewskie, buławy, skarbonki, protokóły posiedzeń, sztandary cechowe i wiele dokumentów historycznych, świadczących o żywotności zawodu piekarskiego i jego poważnej roli gospodarczej i społecznej, notowanej w postaci pieczołowicie przechowywanych zabytków od 6-iu setek lat.

Rozmieszczenie eksponatów w sali głównej uskuteczniono w ten sposób, że dookoła sali pod ścianami znajdują się stoiska wytwórni piekarskich z Warszawą na czele, w środku sali mamy stoiska fabryk drożdży, młynarskie i wytwórni specyfików, służących do upulchnienia pieczywa. Wśród stoisk piekarzy warszawskich powszechną uwagę zwracają wyroby największych i wzorowych pod każdym względem wytwórni pp. Karola Wendta (Pierwsza Warszawska Piekarnia Mechaniczna), St. Wiechowicza i S. Morawskiego (Warszawska Piekarnia Mechaniczna), a dalej: stoiska pp. Wojciechowskiego, Wilda Karola, Olszewskiego, Tschirschnitza, Maksymiljana Langego i inne. Dalej idą kolejno piekarnie krakowskie, pomorskie, łódzkie, poznańskie, lubelskie a każda z nich zawiera jakiś charakterystyczny wyrób, dostosowany do wymagań lokalnego konsumenta. Środek sali zajmują stoiska zrzeszenia producentów drożdży, eksponaty młynów Richtera w Toruniu, wielki pawilon spółki akcyjnej Wandera, wytwórcy znanego „Diamaltu", oraz stoisko Fabryki przetworów słodowych Iana Götza w Krakowie. Ten środkowy trzon sali głównej uzupełniają w specjalnym dziale eksponaty pieczywa systemu inż. Steinmetza w różnych gatunkach, ze słynnym pełnoziarnistym, pszennym i żytnim Grahamem na czele.

Dział gotowego pieczywa reprezentuje również częściowo następna sala wystawowa (na lewo), w której umieszczono bardzo ciekawe dla zwiedzających eksponaty piekarstwa wojskowego. Mamy więc tutaj suchary (ćwlbaki), chleb różnych gatunków typu żołnierskiego, wśród których powszechną uwagę zwraca chleb bez przemiału, nie przemielony na walcach, który posiada tę niezwykle doniosłą właściwość, że zachowuje świeżość przez 30 dni. Dalej wystawiono ziarna i gatunki pszenicy i żyta, odpowiadające normom wojskowym, cieszące się wielkiem uznaniem wojskowe pieczywo szpitalne itd. Dział uzupełniają rysunki i wykresy.

W dziale pieczywa gotowego uderza jeden kardynalny brak, który odczuwa każdy zwiedzający, nawet najmniej wtajemniczony. Jest to mianowicie zupełna absencja największej w stolicy Miejskiej Piekarni Mechanicznej. Uprzejmi przewodnicy zapytywani o przyczynę tej absencji, nie byli w możności udzielenia jakiegoś usprawiedliwienia. Trudno przypuścić, aby zachodził tu wypadek przeoczenia, są niewątpliwie inne powody. A szkoda. Miejska Piekarnia Mechaniczna miała doskonałą sposobność zademonstrowania swych wyrobów i urządzenia w ten sposób propagandy ich konsumcji, która przecież tak wybitnie szwankuje.

Dalsze sale wystawowe poświęcone są prawie wyłącznie różnym typom maszyn piekarskich, płyt szamotowych i pieców. Wystawiają więc firmy: Pierwsza Łódzka Fabryka Pieców, maszyn piekarskich i cukierniczych, maszyny do ugniatania ciasta typu „Radial" i „Victoria", maszyny do dzielenia ciasta, młynki do mielenia bułek, soli i korzeni, dzieże itp., dalej Fabryka Maszyn i wytwórnia pieców Z. Ornesa w Łodzi demonstruje różne typy pieców, sita mechaniczne, maszyny do cięcia ciasta, precyzyjne łożyska kulkowe i wiele innych. Płyty szamotowe demonstrują Zakłady Ceramiczne Kazimierza Granzowa i Zakłady Szamotowe Z. Ornera. Wśród maszyn jest wiele b. pomysłowych a zwłaszcza maszyny do mieszania i wygniatania ciasta. P. R. Kałas demonstruje również oryginalną, bardzo dowcipnie pomyślaną maszynkę do wyrobu kajzerek (polski patent), poruszaną ręczną korbą, która produkuje 3 tysiące sztuk pieczywa tego gatunku na godzinę.

Ogółem w Wystawie bierze udział 78 wystawców, to też trudno ich w krótkiem sprawozdaniu wyliczyć szczegółowo. Niepodobna jednak pominąć kiosku Głównej Komisji do badania mąki i przetworów mącznych przy ministerstwie Spraw Wewnętrznych, zawierającego równocześnie eksponaty Zakładu Fermentacji i Stacji badania wartości produktów spożywczych przy Państwowej Szkole Higjeny. Ten skromy pokoik jest właściwym mózgiem wytwórczości piekarskiej, jej regulatorem i czujnym nadzorcą. Pewna część kiosku poświęcona jest modelom pieców starożytnych z wykopalisk w Pompei, wykonanych przez p. Inż. Kamińskiego.

Tak w bardzo krótkiem ujęciu przedstawia się I-sza Wystawa Piekarska „Od ziarna do chlebą". Włożono w nią wiele pracy, wiele entuzjazmu — ale też osiągnięto efekt doskonały. Komitetowi organizacyjnemu z prezesem p. K. Wendtem na czele należą się wyrazy prawdziwego uznania i zachęty do dalszej pracy w tym kierunku.

Na zakończenie parę słów o dobrych i niedobrych stronach wystawy. Jeżeli tych pierwszych jest nieskończenie więcej, to te drugie być muszą choćby z tego powodu, że tego rodzaju impreza jest pierwsza w Polsce. Poza wieloma dobremi stronami na szczególne podkreślenie zasługuje bardzo starannie przeprowadzona że się tak wyrazimy, „conferencierka" objaśniająca. Przy każdem stoisku są fachowcy, którzy informują dokładnie o szczegółach stoiska i eksponatów. Jest to w porów-

naniu do majowej wystawy prac uczniowskich postęp b. duży. Jest też moc ulotek, broszur i t. d., które rozdają publiczności schludniutkie i efektownie przybrane pomocnice organizatorów. Ulotka czy broszurka — to dalszy ciąg wystawy — po jej zamknięciu i to ma swoje duże znaczenie.

Do minusów wystawy zaliczyćby należało być może niedość uwydatnioną jej stronę popularyzacyjną i pedagogiczną, Piszemy o tem dlatego — ponieważ Wystawę, jak zauważyliśmy, zwiedzają tłumy młodzieży szkolnej. I to właśnie jest bardzo dobrze, gdyż przedewszystkiem młodzież winna wiedzieć, jakie pieczywo, w imię swego zdrowia spożywać należy.

Również plastyka gra w danym wypadku rolę pierwszorzędną. Na wystawach zagranicznych można oglądać poszczególne fazy przetwórcze na kilkudziesięciometrowej taśmie, biegnącej aż do gotowego produktu. Oczywiście potrzebne są na to środki, jakich piekarstwo nasze nie jest w stanie i możności wyłożyć. Można było jednak uchwycić proces przetwórczy w kilku najciekawszych momentach i utrwalić je. Demonstracja ruchowa zapada bez porównania szybciej i skuteczniej wgłąb pamięci widza, zwłaszcza młodocianego, aniżeli ekspozycja objektów martwych nawet najlepiej urządzona. Pod tym względem będzie więc u nas bardzo dużo do zrobienia.

Pominięto też zagadnienie nielegalnej konkurencji i wszystkie te destrukcyjne konsekwencje, jakie wywołuje ona pod względem i gospodarczym i społecznym i higjenicznym. Rozumiemy. że Wystawa nie może zbyt jaskrawo szermować negatywami, nie mniej jednak monstrualny w naszych warunkach rozrost dzikiej konkurencji, jej wysoce ujemny wpływ na zdrowie młodego pokolenia wymagał uwzględnienia chociażby kilku najbardziej charakterystycznych momentów. Mamy nadzieję, że w przyszłości ta ważna, zdaniem naszem, sprawa znajdzie swe właściwe rozwiązanie.

Wystawę zwiedzają tłumy i to jest zupełnie wystarczającym dowodem, jak jest ona pożyteczna i jak odpowiada potrzebom aktualnym społeczeństwa Nadomiar słońce, tak skąpe w tym roku, rozzłociło sale Klubu Urzędników Państwowych, wnosząc nastrój, radosny, jakby chciało uświetnić swemi promieniami zbożne dzieło ku czci zboża. W tym ciepłym, radosnym nastroju opuszcza się sale wystawowe. *W. G.*

Projekt ustawy o znakowaniu towarów w świetle opinji Izb Rzemieślniczych

Zgodnie z zapowiedzią w Nr. 25-tym „Rzemiosła" Rada Izb Rzemieślniczych wystąpiła do Ministerstwa Przemysłu i Handlu z prośbą o przesłanie projektu rozporządzenia o znakowaniu towarów, poczem przesłała projekt Izbom Rzemieślniczym do zaopinjowania.

Szereg Izb wyraził już swe uwagi o projekcie, przyczem Izby w Brześciu n/Bugiem, Wilnie. Nowogródku i w Tarnopolu nie podniosły żadnych zastrzeżeń, inne omawiają poszczególne punkty projektu pod kątem widzenia interesów rzemiosła. Niezależnie od Izb napłynęły do Rady Izb opinje niektórych organizacyj rzemieślniczych, które pokrótce streścimy.

Izba Krakowska wyraża pogląd, że znakowanie wyrobów wytwórczości krajowej może być skutecznym środkiem propagandy wytwórczości krajowej i utrudni ponadto wypadki świadomego wprowadzania w błąd spożywców co do pochodzenia nabywanych przez nich towarów. Dodatnie jednak skutki rozpowszechniania się dobrowolnej rejestracji towarów uwarunkowane są stworzeniem *takich form prawnych i organizacyjnych tego systemu, któreby zachęciły wytworców do znakowania towarów*. W tym celu, zdaniem Izby, należałoby niezależnie od zasady swobodnego znakowania dowolnym znakiem, wprowadzić obowiązek stosowania jednolitego znaku — przyjętego powszechnie — dla oznaczania wyrobów pochodzenia krajowego. Udzielanie tego znaku odbywać się powinno specjalnym — odpowiednią ustawą uregulowanym i *możliwie uproszczonym trybem postępowania*. Osobom fizycznym czy prawnym którym odmówiono przyznania znaku, winno służyć *prawo odwołania się* w drodze sądowej, Co się tyczy samej funkcji udzielania znaków wytwórczości krajowej, Izba uważa, że funkcja ta mogłaby być ewentualnie powierzona *samorządom gospodarczym*.

Izba Lubelska uważa wprowadzenie rozporządzenia o znakowaniu za konieczne i twierdzi, że może ono przyczynić się do wydatnego wzmożenia produkcji wyrobów krajowych wogóle a rzemieślniczych w szczególności. Pewne zastrzeżenia budzi postanowienie art. 6-go projektu nakładające na producentów obowiązek *zgłaszania się do rejestracji wyrobów już oznaczonych przed wejściem w życie rozporządzenia*. Aczkolwiek wciągnięcie do rejestru wszystkich opatrzonych znakiem towarów jest z uwagi na publiczno-prawny charakter znaku konieczne, to niemniej *nie powinno ono być połączone z kosztami*. Zachodzi bowiem obawa, że obciążenie (patrz art. 4 projektu) kosztami rejestracyjnemi wyrobów już wyprodukowanych i wypuszczonych na rynek odbije się niekorzystnie na możliwości zbytu tych towarów i w najlepszym razie narazi producentów na nieprzewidziane w kalkulacji koszty.

Izba Lwowska nie podnosząc zastrzeżeń merytorycznych przeciwna jest jedynie zbyt wysokim opłatom za rejestrację wyrobów zgłaszanych jako krajowe, ponieważ wysokie opłaty z konieczności rzeczy musiałyby odbić się na cenie tych towarów a więc na konsumencie, co z uwagi na dzisiejsze ogólne zubożenie społeczeństwa nie byłoby wskazane.

Izba Rzemieślnicza w Łodzi proponuje następujące poprawki:

1) W art. 5-tym skreślić przepis. według którego dokonana rejestracja wyrobów *ważna jest na przeciąg 2 lat* i przed upływem tego terminu należy powtórzyć rejestrację wyrobu już opatrzonego znakiem rozpoznawczym. Izba uważa, że dla celów

w których interesie wydaje się niniejsze rozporządzenie, wystarczy *jednorazowa rejestracja*. Tembardziej że rozporządzenie daje władzom i producentom środki do ścigania nadużyć w zakresie znakowania towarów.

2) W postanowieniach w art. 11 winna znaleść jak najszersze zastosowanie *zasada decentralizacji*. Zwłaszcza byłoby pożądane, aby Ministerstwo Przemysłu i Handlu uprawnienia wynikające z omówionego rozporządzenia przekazało instytucjom samorządu gospodarczego. Za takiem rozwiązaniem sprawy przemawia cały szereg względów: a) ułatwi producentom zgłaszanie wyrobów w ich własnych instytucjach, b) instytucje te dysponują elementem fachowym, który jest niezbędny w kwalifikowaniu zgłaszanych wyrobów, c) ułatwienia techniczne, lokalne, rzeczowe itd. pozwolą akcję popierania wytwórczości krajowej oprzeć na szerszych warstwach producentów, aniżeliby to miało miejsce przy scentralizowaniu funkcyj i uprawnień wynikających z rozporządzenia o znakowaniu wyrobów.

Izba Rzemieślnicza w Łucku podtrzymuje w całej pełni wywody Min. Przemysłu i Handlu, uzasadniające konieczność rozporządzenia wychodząc z założenia, że popieranie i rozpowszechnianie rodzimej produkcji stanowi najważniejszy czynnik w odprężeniu, naszej ciężkiej sytuacji gospodarczej.

Poza Izbami Rzemieślniczemi opinję przesłał Polski Związek Chrześcijańskich cechów rzeźnickich i wędliniarskich w Poznaniu, który zwrócił uwagę, że nie wszystkie przetwory krajowe mogą w praktyce podlegać znakowaniu, gdyż fabrykacja ich według pewnego ściśle określonego i zatwierdzonego wzoru nie zawsze jest możliwa. Odnosi się to w szczególności do wyrobów rzeźnicko-wędliniarskich wędlin i przetworów mięsnych, które często, mimo stosowania tej samej recepty z powodu różnic jakościowych surowca, *znacznie różnią się od siebie wyglądem, smakiem i jakością*. Pozatem wyroby rzeźnicko-wędliniarskie, jako obliczone na szybką konsumcję nie spotykają się z konkurencją zagraniczną, a zagadnienie to istnieje jedynie w odniesieniu do wyrobów trwałych, jak salami węgierskie, włoskie itd, Zdaniem Związku wyroby te powinny być znakowane jako „salami włoskie", „salami węgierskie" itd.

W odniesieniu do art. 6-go Związek wysuwa zastrzeżenie, aby przymusowi zgłoszenia do rejestracji nie podlegały napisy: wędliny własnego wyrobu umieszczone w składach rzeźnicko-wędliniarskich w myśl art. 39/2 rozporządzenia o dozorze nad mięsem.

Również okres dwuletni odnawiania wzoru wydaje się Związkowi zbyt częsty.

W ten sposób zarówno, rzemieślniczy samorząd gospodarczy jak i organizacje rzemieślnicze wypowiadają się jednomyślnie za projektem rozporządzenia. Nie ma tu rozbicia zdań, jak to miało miejsce w Izbach Przemysłowo-Handlowych, co zresztą jest o tyle zrozumiałe, że w rzemiośle opierającem swą produkcję niemal w 100 procentach na rodzimym surowcu i kapitale znacznie łatwiejsze jest ustalenie kryterjum krajowości towaru aniżeli w wielkim przemyśle, gdzie obcy kapitał i surowiec stanowią często 80 procent wartości towaru.

Na marginesie dyskusji nad reformą szkolnictwa zawodowego

Na łamach prasy stołecznej poddano ostrej krytyce prace Ministertwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, w zakresie reformy szkolnictwa zawodowego. Tematem tych krytyk był jeden z projektów Ministerstwa W. R. i O. P., dotyczący ustroju szkół przemysłu odzieżowego. Z treści artykułów wynika, że autorzy nie rozumieją ogólnej koncepcji ustroju szkół projektowanych dla poszczególnych przemysłów i nie zdają sobie dokładnie sprawy z roli przyszłych szkół zawodowych typu zasadniczego stopnia gimnazjalnego i licealnego

W krótkich słowach postaramy się sprostować mylne mniemania o reformie szkolnictwa zawodowego i zaznaczamy, że aczkolwiek mile czytamy odgłosy, czy to w prasie stołecznej czy prowincjonalnej, broniące słusznie interesów rzemiosła. to jednak zdaniem naszem w zakresie szkolnictwa zawodowego, rzemiosło przedewszystkiem ma głos jako zainteresowany czynnik fachowy. Prasa codzienna, zabierając głos w tej materji. winna przed skonstruowaniem własnej opinji, zapoznać się z opinją właściwej reprezentacji rzemiosła.

Na szczególne podkreślenie zasługuje pominięcie w tej krytyce szkoły typu zasadniczego stopnia niższego, przeciw której rzemiosło kategorycznie się wypowiedziało, a atakowany projekt przewiduje właśnie tworzenie szkół stopnia niższego dla podgrupy obuwniczej, krawieckiej i czapniczej przemysłu odzieżowego rzemieślniczego. Według ustawy z dnia 11 marca 1932 r. o ustawie szkolnictwa zawodowego, szkoły zawodowe stopnia niższego mają charakter wybitnie praktyczny. Rada Izb Rzemieślniczych, wychodząc z założenia, usankcjonowanego już wiekową tradycją, że rzemiosło spełnia rolę praktycznego kształcenia młodzieży i przygotowania jej do fachu, ustosunkowała się negatywnie do projektu tych szkół zgodnie z postulatami przedłożonemi Radzie Izb Rzemieślniczych przez ogół rzemieślników i organizacyj zawodowych.

Szanownym Prenumeratorom „Rzemiosła" przypominamy,

iż czas odnowić prenumeratę na kwartał IV-ty b. r.

Nr. konta P. K. O. 6066. **Nr. konta P. K. O. 6066.**

Takie stanowisko jest słuszne i zgodne z interesami rzemiosła i nie wymaga żadnych komentarzy.

Rada Izb Rzemieślniczych potwierdziła swą tezę przykładami, których dostarczyło jej dotychczasowe doświadczenie i zacytowała między innemi, tytułem informacji, zażalenie cechu szewców w Kołomyji w sprawie zlikwidowania szkoły szewckiej w tem mieście. Prośbę swą do Rady Izb Rzemieślniczych Cech Szewców uzasadniał tem, że warsztaty rzemieślnicze pod względem szkolenia praktycznego w zawodzie szewckim nie mogą być zastąpione przez szkołę, czego dowodem jest fakt, że absolwenci wspomnianej szkoły niejednokrotnie rozpoczynali termin w warsztatach rzemieślniczych, względnie przerzucali się do innych zawodów. Tego niebezpieczeństwa, konkurencji dla rzemiosła w przyszłych szkołach zawodowych stopnia niższego nie widzi autor artykułu p.t. „Pomysły oświatowe z Aleji Szucha", zamieszczonego w „Wieczorze Warszawskim" Nr. 194 z dnia 10 lipca 1933 r.

Pomija milczeniem tenże autor projekt szkół przysposobienia zawodowo-krawieckiego. Ustawa o ustroju szkolnictwa zawodowego mówi, że szkoły te przeznaczone są dla absolwentów szkół wszelkich stopni i dają elementy wiedzy zawodowej dla wprowadzenia w zawód. Szkoły te są roczne. Rada Izb Rzemieślniczych ustosunkowała się również negatywnie do projektu szkół przysposobienia zawodowego. Stanowisko swoje Centralna organizacja rzemiosła motywuje tem, że szkoły te, jak wynikło w dyskusji, na posiedzeniu Państwowej Komisji Oświaty Zawodowej nie mają na celu podniesienia szkolnictwa zawodowego. lecz raczej uświadomienie młodzieży co do jej praw wynikających z tytułu pracy wykonywanej w zakładach rzemieślniczych. Charakter tych szkół został szczególnie uwypuklony przez przedstawiciela Ministerstwa Opieki Społecznej, uczestniczącego w obradach Państwowej Komisji Oświaty Zawodewej. Pozatem niema żadnej rękojmi, czy absolwent szkoły przysposobienia zawodowo-krawieckiego będzie nadal kształcił się. Przedstawiciele życia gospodarczego zasiadający w Komisji wypowiedzieli się przeciw tym szkołom, twierdząc zupełnie szłusznie, że młodzież po ukończeniu szkół przysposobienia zawodowego będzie raczej skłonną do zakładania samoistnych warsztatów pracy, będzie szukała zatrudniania w nielegalnych warsztatach i zakładach pracy chałupniczych, które w drodze nieuczciwej konkurencji wyrządzają krzywdę rzemiosłu. Właściciele zaś warsztatów rzemieślniczych niechętnie będą przyjmowali na naukę rzemiosła absolwentów szkół przysposobienia zawodowego, gdyż nie będą mieli najmniejszej gwarancji że ci ostatni potrafią się przystosować do nowych warunków nauki zawodowej w warsztacie rzemieślniczym.

Powyższe objekcje sformułowane przez Radę Izb Rzemieślniczych na podstawie dezyderatów ogółu rzemieślników, przeciw szkołom zawodowym stopnia niższego i szkołom przysposobienia zawodowego-krawieckiego uszły uwagi autora artykułu p. t, „Pomysły oświatowe z Aleji Szucha".

Jednocześnie tenże autor krytykuje bezpodstawnie projektowane szkoły zawodowe typu zasadniczego stopnia gimnazjalnego i licealnego, których potrzebę rzemiosło odczuwa i organizowania których Rada Izb Rzemieślniczych. idąc po myśli życzeń ogółu rzemiosła, domagała się w swych memorjałach, skierowanych do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

Atakowanie szkół zawodowych stopnia gimnazjalnego i licealnego może tylko wyrządzić niedźwiedzią przysługę rzemiosłu, jeżeli polemika taka pretenduje do tytułu polemiki rzeczowej, gdyż może tylko zdezorjentować społeczeństwo. Zdaję się, że autor tego artykułu sam nie orjentuje się w ustroju szkolnictwa zawodowego i nie rozumie zupełnie nomenklatury szkół zawodowych. Jeżeli Ministerstwo W. R. i O. P. wprowadza nazwy dla szkół zawodowych podobne do nazw szkół ogólno-kształcących, a ponadto absolwentom szkół zawodowych stopnia gimnazjalnego i licealnego nadaje te same uprawnienia w państwowej służbie cywilnej i wojkowej, jakie przysługują absolwentom innych szkół analogicznych ogólno-kształcących, to czyni to dlatego, że dąży do radykalnego zerwania z przeszłością. z przesądami społeczeństwa, które sprowadziły do tego, że dziś mamy nadmiar inteligencji ogólnie wykształconej a niedostatecznie ludzi zawodowo technicznie wykształconych i przygotowanych fachowo do życia.

Nie tu miejsce rozpisywać się długo nad stroną psychologiczną reformy szkolnictwa zawodowego której wynik będzie taki, jesteśmy tego pewni, że młodzież, a przedewszystkiem rodzice przekonają się o równorzędności szkolnictwa zawodowego, a w praktyce i w życiu, o wyższości szkolnictwa zawodowego, jeżeli chodzi o interes dobrze zrozumiany młodzieży, kierującej się do zawodu.

Absolwent szkoły zawodowej stopnia gimnazjalnego czy licealnego, ten szewc czy krawiec o wykształceniu średniem zawodowem nie będzie w przyszłości tym pracownikiem niewykwalifikowanym, lecz wręcz przeciwnie będzie posiadał głęboko i wszechstronnie pod względem teoretycznym i praktycznym swój fach i będzie zasilał szeregi elity rzemieślników.

W sprawach zawodowych tak jak w sprawach szkolnictwa zawodowego, interesujących rzemiosło wypowiadać się powinno przedewszystkiem samo rzemiosło, nie zaś przygodni autorzy w jego imieniu, którzy, co gorsze, czynią to w djametralnie sprzecznym kierunku z jego postulatami. Rzemiosło to świat pracy, świat pracowników wykwalifikowanych, który nie znosi fuszerki, a głównem jego dążeniem jest aby każdy w swoim zakresie fachowo spełniał swe funkcje.

Kazimierz Jaroszewski

Sąd kartelowy zaczyna działać

Na zasadzie artykułów 4-go i 5-go ustawy o kartelach z dn. 28 marca b. r. p. Minister Przemysłu i Handlu zawiesił działalność kartelu cementowego w Polsce. Zgodnie z klauzulami ustawy, decyzja p. Ministra została przesłana do sądu kartelowego, który w najbliższych dniach rozstrzygnie, czy zarządzenie administracyjne Ministerstwa zostanie w mocy, czy też wyrokiem Sądu Kartelowego będzie uchylone. W pierwszym przypadku odbędzie się w ciągu października r. b. druga rozprawa Sądu Kartelowego, która zadecyduje o istnieniu kartelu cementowego wogóle. Rozwiązanie kartelu cementowego Ministerstwo Przemysłu i Handlu uzasadnia

obszernym memorjałem dowodowym, uzyskanym na podstawie własnych studjów i badań Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów.

Jakkolwiek motywów ostrego wystąpienia Ministerstwa Przemysłu i Handlu dotychczas w szczegółach nie znamy — odsłoni je i rozpatrzy Sąd Kartelowy, — to jednak na podstawie komentarzy prasy możemy stwierdzić, że najważniejszym powodem była polityka cen kartelu, utrzymywanych bez względu na aktualny stan życia gospodarczego na poziomie niewspółmiernie wysokim. Ceny te odbiły się fatalnie na całokształcie ruchu budowlanego, oddziałały negatywnie na eksport i zdaniem fachowców zagrażały wprost istnieniu tak poważnej grupy wytwórczej, jaką jest cement.

Decyzja Ministerstwa w chwili subskrypcji Pożyczki Narodowej wywołała wiele komentarzy, Widocznie p. Minister ma bardzo paważne atuty w ręku, kiedy nie wahał się rzucić na szalę swej decyzji w podobnym momencie. Znając nie od dzisiaj ostrą szablę p. Ministra Zarzyckiego w sprawach gospodarczych, należy mieć pełne zaufanie, że sprawę kartelu cementowego rozciął w chwili najzupełnie dojrzałej do tego rodzaju operacji, nie oglądając się na żadne względy uboczne.

Losy poważnej części rzemiosła związane są ściśle z losami cementu Oprócz rzemiosł budowlanych wchodzi tu w grę zaliczone ostatnio do rzemiosła: brukarstwo. Im wyższe ceny cementu — tem mniejszy ruch budowlany i brukarski — a równocześnie tem większe bezrobocie w tych grupach. Obniżenie cen tak podstawowego produktu, jak cement — to równocześnie ożywienie wielu rzemiosł. Jest to proste, logiczne i zrozumiałe i dlatego rzemiosło bacznie śledzić będzie przebieg prac Sądu kartelowego, a jeżeli wyrok zapadnie zgodnie z ogólnemi interesami na korzyść rzemiosła, będziemy mogli zawołać: „Vivant sequentes!“ (Niech żyją dalsze wyroki Sądu Kartelowego!“).

Wielki Zjazd Kupiectwa Polskiego w Toruniu

W sali Rady Miejskiej prastarego grodu pomorskiego odbył się dnia 23 września b. r bardzo liczny Zjazd delegatów Naczelnej Rady Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego pod przewodnictwem prezesa Rady Naczelnej p Bogusława Hersego. Kongres zaszczycił swą obecnością p. Minister Przemysłu i Handlu Zarzycki, który wygłosił przemówienie wstępne.

Zjazd zajął się wszechstronnem prześwietleniem obecnego położenia gospodarczego Polski ze szczególnem uwzględnieniem kupiectwa. Poszczególne zagadnienia referowali najwybitniejsi przedstawiciele kupiectwa pp: H. Brun, E. Wencel, B. Sikorski, L. Grabowski, A. Czarnecki, P. Chorąży i inni.

Na czoło zagadnień bieżących wysunięto zupełnie słusznie sprawę Pożyczki Narodowej. Kongres wezwał całe kupiectwo polskie do walki o stałość waluty i równowagę budżetową przez gremjalny udział w subskrypcji. Ciężkie ofiary, poniesione przez Polskę dla utrzymania się wśród państw bloku złotowego nie powinny pójść na marne a rząd i społeczeństwo winno baczyć, by stałość naszej waluty nie była narażona na niebezpieczeństwo.

Przechodząc do spraw ściśle zawodowych Zjazd wypowiedział się za pewnem ograniczeniem dostępu do kupiectwa celem podniesienia ogólnego poziomu kupiectwa, który w obecnym stanie pozostawia wiele do życzenia. Zjazd polecił Prezydjum przeprowadzenie badań i studjów nad tem zagadnieniem. Wyniki tych badań będą podstawą reglamentacji dostępu do kupiectwa, oczywiście w duchu jaknajbardziej liberalnym.

Następnie omówiono akcję oddłużeniową Rządu, przyczem Zjazd wyraził pogląd, że zarządzenia oddłużeniowe powinny objąć opieką wszystkie ogniwa tranzakcyj kredytowych i ulgi przyznane rolnictwu nie powinny posiadać charakteru personalnego, lecz rzeczowy. Stąd też Bank Akceptacyjny winien objąć swą działalnością również i kupiectwo.

W sprawach kredytowych Zjazd uchwalił następujące postulaty: 1) należy zastosować w praktyce kredytowej państwowych instytucyj bankowych jednakowe objektywne warunki udzielania kredytów o charakterze i zakresie przez instytucje te stosowanych dla wszelkich form handlu, zwłaszcza bez dotychczasowego szczególnego uprzywilejowania handlu spółdzielczego, 2) należy stworzyć fundusze kredytowe dla kupiectwa oraz udzielić pomocy kredytowej tym instytucjom kredytowym, które sfery handlowe powołają do życia, względnie tym istniejącym, krtóre wymagają podtrzymania.

Dalsze obrady Zjazdu przeniesiono do Gdyni, gdzie omówiony będzie kompleks spraw podatkowych.

Z ostatniej chwili.

Według obliczeń dokonanych w nocy z dnia 28 na 29 września b.r. zadeklarowano na Pożyczkę Narodową 222 miljonów złotych w czem zgórą 100 miljonów ofiarował świat pracy. Ponieważ subskrypcja, o ile Rząd nie zamknie jej wcześniej, potrwa do 7 października b. r. należy przypuszczać, że wymieniona suma wzrośnie bardzo poważnie. Już jednak dotychczasowa wysokość zapisów stanowi sukces nadzwyczajny.

Na pierwszem swem posiedzeniu Sąd Kartelowy utrzymał w mocy decyzję P. Ministra Przemysłu i Handlu, mocą której zawieszona została działalność Kartelu cementowego w Polsce.

W niedzielę dnia 1 października o godz. 12 min. 45 zostanie wygłoszony w Polskim Radjo i nadany na wszystkie stacje odciorcze odczyt p t. „Organizacja rzemiosła“ Odczyt ten miał odbyć się dn. 3 września lecz ze względów technicznych został przełożony na 1 X. b. r. Prelegentem będzie Naczelnik Wydziału Ekonomicznego w Radzie Izb Rzemieślniczych R. P. p. Ludwik Piekarski.

Ważne zarządzenie P. Wojewody Kieleckiego

Wojewoda Kielecki p. Jerzy Paciorkowski w okólnem piśmie z dnia 24 sierpnia r.b. do prezydentów miast wydzielonych województwa kieleckiego wystąpił przeciwko powierzaniu przez przedsiębiorstwa miejskie i zakłady komunalne robót, wchodzących w zakres zawodu rzemieślniczego, osobom niewykwalifikowanym lub pracownikom, zatrudnionym w tychże przedsiębiorstwach i zakładach a pobierających od nich stałe miesięczne uposażenia. P. Wojewoda stwierdza, że ustalenie się podobnej praktyki jest gospodarczo nieracjonalne i podrywa egzystencję licznych legalnych warsztatów rzemieślniczych, godząc w konsekwencji w interesy gospodarcze samorządowe, i szkodząc interesom Skarbu Państwa. Zwraca zarazem p. Wojewoda uwagę, że wszystkie sfery gospodarcze, i społeczne w kraju, zarówno jak rząd, uznają legalne rzemiosło za podstawę społecznej równowagi w państwie i że ochrona średniego i drobnego wytwórcy stała się naczelnym postulatem polityki gospodarczej kraju. W końcu wspomina p. Wojewoda o konieczności współdziałania w akcji walki z nielegalnem rzemiosłem, którą lokalne władze państwowe prowadzą w myśl zarządzenia p. Wojewody z dnia 16 lutego 1932 roku.

Tak stanowcze wystąpienie p. Wojewody zawdzięczać należy pełnemu zrozumieniu przez władzę wojewódzką interesów rzemiosła oraz akcji Izby Rzemieślniczej w Kielcach, która opierając się na memorjałach licznych organizacyj rzemieślniczych wskazała władzom wojewódzkim na liczne wypadki oddawania robót rzemieślniczych przez samorządy osobom nieuprawnionym Społeczne znaczenie legalnego rzemiosła i konieczność walki z nielegalnem rzemiosłem stwierdził również wojewódzki zjazd gospodarczy odbyty 10 czerwca r.b.

Powyższe zarządzenie p. Wojewody J. Paciorkowskiego jest jednem z wielu jego posunięć w kierunku ochrony interesów rzemiosła. Niejednokrotnie powtarzaliśmy na łamach naszego pisma, że obywatelskie stanowisko p. Wojewody Kieleckiego winno być wzorem i zasługuje na prawdziwą wdzięczność ze strony rzemiosła.

Sprawy podatkowe

RYCZAŁT PODATKU OBROTOWEGO

Liczne organizacje rzemieślnicze występują coraz częściej z wnioskami o zmniejszenie ryczałtu podatku obrotowego, który ustalony został dla lat podatkowych 1932 i 1933 rozporządzeniem Ministra Skarbu z dnia 4 lutego 1932 roku na podstawie przeciętnych obrotów, osiągniętych w latach 1928, 29 i 30. Między innemi zrzeszenie rzemieślników im. Jana Kilińskiego w Gostyninie złożyło Izbie Skarbowej Okręgowej w Warszawie memorjał, w którym stwierdza na podstawie ksiąg handlowych swych członków, że w porównaniu z dobremi latami 1928-30 obroty poszczególnych gałęzi rzemiosła w latach 1931-1933 spadły o 30 do 70% a przeciętnie o 50%, wobec czego ryczałt podatkowy w roku 1933 należałoby zmniejszyć co najmniej o trzecią część. Wątpliwem jest, czy ten postulat władze skarbowe będą mogły w tym roku uwzględnić Skądinąd niektóre sfery rzemieślnicze wyrażają zdanie, że należałoby zaniechać wogóle ryczałtowania podatku obrotowego i powrócić do indywidualnego wymiaru, aby dać możność każdemu rzemieślnikowi wykazać istotny spadek obrotów.

UPROSZCZENIA W PODATKU DOCHODOWYM

Ministerstwo Skarbu okólnikiem z d. 7 sierpnia r.b. L. D. V. 37351/2/33 upoważniło prezesów Izb Skarbowych do odraczania na indywidualne prośby terminu składania zeznań o dochodzie tak osobom fizycznym, jak i spółkom, na okres czasu usprawiedliwiony okolicznościami, wskazanemi w podaniach płatników.

Prezesi Izb Skarbowych mogą również uchylać prawomocne orzeczenia Komisyj odwoławczych, jeżeli płatnik w ciągu 60 dni otrzymania takiego orzeczenia złoży do Najwyższego Trybunału Administracyjnego uzasadnioną skargę na wymiar podatku dochodowego, albo jeżeli płatnik w ciągu tychże 60 dni wniesie zażalenie na wymiar, w którym poda Izbie uzasadnione zarzuty tak natury formalnej jak i materjalnej. Gdyby nawet takie zażalenie wpłynęło do Izby po upływie 60 dni, prezes Izby może uchylić wymiar prawomocny, o ile z dochodzeń Izby wynika, że ten wymiar pod względem materjalnym jest nieuzasadniony.

Nadto prezesi Izb Skarbowych mogą przywracać opuszczony bez podania przyczyny 30-dniowy termin odwołania, jeżeli płatnik po tym terminie przytoczy powód opóźnienią. Nawet wtedy, gdy odwołania wogóle nie wniesiono, może prezes Izby przywrócić płatnikowi termin odwołania, skoro wymiar podatku okazał się nieprawidłowym.

Wreszcie kierownicy Urzędów Skarbowych mogą ograniczać pobór podatku dochodowego do kwoty wynikającej z prowizorycznego rozpatrzenia odwołania płatnika, a resztę pobrać dopiero później, o ile będzie ostatecznie ustalona większa kwota podatku dochodowego.

Każdy rzemieślnik solidarnie z całem społeczeństwem winien podpisać Pożyczkę Narodową!

Czcionkami Drukarni „Saturn" Tomasz Kaldyk w Warszawie, ul. Marszałkowska 91.